

Strach przed czarną wołgą

Data publikacji: 28.12.2010 7:30

Od jakiegoś czasu po naszym powiecie krążą plotki o porwaniach dzieci i kobiet. Informacje paraliżują rodziców i napędzają strach szczególnie wśród wracających z pracy późną porą pań. Ludzie szepczą, jeden drugiemu powtarza informację o incydentach, których świadkiem był znajomy znajomego. Mówi się także o ofiarach.

Do naszych uszu docierają coraz to nowsze informacje. Jedna z nich dotyczy jeżdżącego po ulicach busa, wewnątrz którego znajduje się mała sala operacyjna. Dokonuje się tam (jak informuje plotka) nielegalnych pobrań ludzkich narządów, które później sprzedawane są za ogromne pieniądze. Do niedawna mówiło się również o porwaniach w marketach. Pojawia się więc pytanie - Czy to opowieści rodem z "czarnej wołgi", czy makabryczny żart?

- Zadzwoiła do mnie koleżanka - informuje nas jedna z czytelniczek - dziewczyna jest jak najbardziej poważna, takie żarty jej się nie trzymają, więc nie miałam powodu, żeby jej nie wierzyć. Poinformowała mnie, że bym nie wychodziła z domu, bo ktoś próbował wciągnąć ją do samochodu, a teraz samochód stoi pod jej domem. Przestraszyłam się. Koleżanka zasiała we mnie ziarenko niepokoju. W jej relacji pojawiły się jeszcze takie słowa, jak rękawiczki, krew, prezerwatywa.

O sprawdzenie informacji zwrócił się do nas również mieszkaniec Markłowic Górnych. *- Ksiądz ostrzegał na mszy, że jeździ auto, które próbuje „zapraszać” do środka dzieci. Czy coś dzieje się w okolicy, czy to tylko plotka?* -pyta.

Sprawdziliśmy informacje. *- W Zebrzydowicach samochód na czeskich numerach podjechał do dzieci. Osoby znajdujące się wewnątrz pojazdu zaproponowały wspólne szukanie zgubionego telefonu. Dzieci mając świadomość tego, że nie wolno wsiadać do obcego samochodu nie zgodziły się na to. Poinformowani o tym zdarzeniu policjanci podjęli interwencję*- potwierdza Mariusz Białoń oficer prasowy cieszyńskiej policji.

Pozostałe informacje nie zyskują potwierdzenia. Krew, porwania – nic takiego nie miało miejsca.

- Kiedy byłam małym dzieckiem mówiono, że po mieście krąży czarna wołga, która porywa dzieci, „szpikuje”środkami nasennymi i... już nawet nie pamiętam, co działo się z tymi porwanymi dziećmi. Plotka zrodziła taką panikę, że rodzice przez jakiś czas odbierali mnie ze szkoły - wspomina pani Edyta z Cieszyna.

Jak widać plotka przybiera na sile i chociaż wiadomości te często mrozą krew w naszych żyłach to często słuchamy ich z dreszczykiem emocji. Pamiętajmy - nieszkodliwa ploteczka łatwo może przerodzić się w groźną broń. Taki jej urok, że do przetrwania potrzebuje wciąż nowych sensacji. Niestety to broń wymierzona przeciwko nam samym – bo niedługo zaczniemy bać się sami siebie.